

# PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

Adres redakcji i ekspedycji: Kraków, ul. Podwale 7, II. p.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 8.  
Reklamacje nieotrzymanych zeszytów uwzględniamy  
tylko do wyjścia zeszytu następnego.

Przedpłatę przyjmuje ekspedycja „Poradnika”  
wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą i wszystkie  
urzędy pocztowe.

Konto Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 404.600

## I. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI

12. „Morze“ zesz. 9-10 r. 1929 pisze: „Niech prasa i szkoła czynią co mogą, byleby udział Polski w wystawie *antwerpeńskiej* był udziałem całego narodu“.

Czy nie *antwerpskiej*?

(Warszawa)

M. M.

— Znowu nowy przykład nieuctwa w tworzeniu przymiotników. Quousque tandem!...

13. „Ogród Allacha, *upojny* dramat miłosny...“ (Kur. War. Nr 259 r. 1929).

Czy to dobrze?

(Warszawa)

M. M.

— Słow. Warsz. notuje przy „*upojny*“ znaczenie: *odurzający*. Jeżeli tak, to użycie tego przymiotnika w powyższym zwrocie jest poprawne.

14. Potrzebny ogrodnik *na* warzywa, *owoce* i *kwiaty*... Czy to dobrze?

(Warszawa)

M. M.

— Naturalnie, że źle; może być potrzebny ogrodnik *do* uprawy warzywa, ale nie: „*na* warzywa“.

15. **Radomsko** czy **Radomsk**?

W r. 1922 z rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych miasto zwane po rosyjsku „Nowo Radomsk“ w województwie łódzkim zostało przemianowane na *Radomsko*; w tej więc tylko postaci nazwa ta powinna być używana. Nie przeszkadza to zresztą drukowaniu w „Monitorze Polskim“ (wykazy zachorowań zakaźnych wśród zwierząt) stale *Radomsk*.

(Łódź)

Dr S. S.

— Podobno jakaś komisja rządowa pracuje nad ustaleniem nazw miast i wsi; więc poczekajmy. Gorzej jest z przymiotnikiem

„radomskowski“, któryby był dobry od „Radomskowa“ nie Radomska, a którego niedorzeczności nie można wytłumaczyć ludziom. Jeżeli dla dwuznaczności nie można użyć prawidłowej formy „radomski“ bo to jest przym. od Radom, to użyjmyż „radomszczański“ który będzie przymiotnikiem wprawdzie nie od Radomska, ale od mieszkańca tego miasta, „Radomszczanina“, zastąpi jednak dobrze tamten przymiotnik, jak „zakopiański“ — a „zakopański“.

#### 16. Wywrzeć wpływ na kimś czy na kogoś?

Np. wywrzeć wpływ na dzieci czy na dzieciach? Zdaje się, że prawidłowa jest pierwsza forma. A znów, *wywrzeć wrażenie na kimś* czy *na kogoś*? np. wywrzeć wrażenie na dzieci czy na dzieciach? Tu, zdaje się, odpowiednia jest druga forma.

(Łódź)

C. K.

- „Wywrzeć wpływ na dzieci“ a „wywrzeć (albo sprawić) wrażenie na dzieciach“ — zdaje się być zwrotem prawidłowym. Nie mając słownika frazeologicznego, gdzieby były takie zwroty zestawione z najwybitniejszych pisarzy, nie możemy rozstrzygnąć stanowczo, bo się rządzą tylko poczuciem osobistym.

#### 17. Państwo — odmiana?

Jaka jest odmiana rzeczownika „państwo“ (mąż i żona)? Czy taka jak „państwo = kraj“: „Spotkałem się z państwem Zakrzewskimi“ — czy to prawidłowo? „Mówiłem o państwie Zakrzewskich“ — czy tak?

(Łódź)

C. K.

- Tylko tak, zmiana znaczenia nie wpływała na odmianę. (Por. Krasnowolskiego „Najposp. błędy językowe“ str. 45. d) 1.).

#### 18. Ufać w Boga?

Czy obok formy *ufać Bogu*, można używać wyrażenia *ufać w Boga*, czy *w Bogu*, *ufność w BoJa* i *ufność w Bogu*?

(Łódź)

C. K.

- Z przykładów, zestawionych w Słown. Warsz. wynikałoby, że tylko zwrot „ufać Bogu“ jest poprawny, bo „ufać w co“ znaczy tyle, co „dać w co, wiele sobie z czego robić, być zarozumiałym o co“. (ufać w siły, w dostatki...). Są jednak i przykłady: „W Bogu ufałem“. Toż samo można powiedzieć o rzeczowniku „ufność“.

#### 19. Polegać na kogoś czy na kimś?

*Polegać na kogos* czy *na kimś*? Zdaje się, że na kimś.

(Łódź)

C. K.

- Polski zwrot jest tylko: *polegać na kimś*. „Polegać na kogoś“ jest rusycyzmem, rozpowszechnionym na Kresach wschodnich.

## 20. Pisownia nazwisk obcych.

Jak się pisze nazwiska obce np. Miler, Grosman? Uważam, że należy je pisać zgodnie z pisownią polską, a więc jedno l i jedno s.  
(Łódź) C. K.

- Pisownia nazwisk obcych zależna jest nie od gramatyki lub od naszego widzimisie, ponieważ to pociąga za sobą skutki prawne. Gdyby *Miler*, dochodził spadku a okazało się, że tamten nazywał się Müller, oddał go bez pytania, choćby to był syn rodzony. Rzeczy te wymykają się z pod sądu językoznawcy. Kto nazwisko zmienia lub upraszcza, musi je podyktować do wszelkich ksiąg a przede wszystkim do metryki urodzenia.

## 21 Czuć gaz — gazu czy gazem?

Powinno być „czuć gaz“, a zupełnie błędne wydaje się „czuć gazu“.  
(Łódź) C. K.

- Mówi się *czuć gaz*, jeżeli się wyraźnie ten gaz wyczuwa; jeżeli coś tylko trąci a jest się w niepewności czem, mówi się: *czuć gazem*. Zwrot „czuć gazu“ przypomina Makuszyńskiego „List z Sopotu“, gdzie czytamy w ustach gości kąpielowych zapytanie: „Czy ty widzisz tej wody“?

22. Jak rozróżnić wyrazy: *mieć* — *posiadać*, *świetny* — *dobry*, *dużo* — *wiele*, *umarł* — *zmarł* itd.

(Lubiąż pol.)

A. Sz.

- Takich zestawień różnych części mowy podał Pan 25 nie łącząc przyimków. Gdybyśmy chcieli na to Panu odpowiedzieć, musielibyśmy przepisać z pół tomu słownika jęz. polskiego. Czy to możliwe? „Poradnik“ radzi w wątpliwościach, ale nie uczy języka, radzi tym, którzy językiem władają jako ojczystym, ale mają pewne wątpliwości i niepewności. Kto nie wie, jaka jest różnica między *ludność* a *naród* zdaje się nie rozumieć języka, a na to my nie poradzimy.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że sprawa swobody poetyckiej (*licentia poetica*) i jej granic nie należy do poprawności językowej.

## 23. Jak przetłumaczyć na język polski wyraz poleski *machler*?

Tak nazywają na Polesiu pośrednika handlowego, którego czynnością odszukanie odpowiedniego kupca na sprzedawane rzeczy, albo odszukanie potrzebnego towaru dla kupca i doprowadzenie sprzedającego i kupującego do sprzedania, kupna, lub zamiany, za co pobiera od jednej lub obydwóch stron tajemnie drobne wynagrodzenie pieniężne.

(Lubiąż pol.)

A. Sz.

- Jestto *makler* czyli: pośrednik handlowy, jak go Pan sam nazwał. Innego tłumaczenia nie potrzeba.

#### 24. Odnieść rany?

„Z ran odniesionych“. Czy ten zwrot prawidłowy?

(Lubiąż pol.)

A. Sz.

- Skoro czas. *odnieść* ma również znaczenie: otrzymać, osiągnąć, zyskać — (odnieść zwycięstwo), to użycie przez Mickiewicza zwrotu „odnieść rany“ i „z ran odniesionych“ jest zupełnie poprawne.

#### 25. Bierać?

Czy słowo częst. „bierać“ — poprawne? (A. Mickiewicza: iż carowie tabaki nigdy nie bierali).

(Lubiąż pol.)

A. Sz.

- Jeżeli od czas. *dobrać* tworzymy formę częstotl. *dobierać* i tak samo *pobierać*, *wybierać*, można użyć od niezłożonego czas. *brać*, *wziąć*, — formy *bierać*, chociaż ona nie jest pospolita. W poezji ujdzie.

## II. ROZTRZĄSANIA

1. Zwrócono mi z poważnej strony uwagę, że w wydanej niedawno książce swej „1863“ dopuściłem się błędu językowego w zwrocie:

„...Dzień 8-go kwietnia

Do dwustu trupów, rannych zwyż tysiąca

Dał margrabiemu...“

Należało rzekomo powiedzieć: *dzień 8-my kwietnia*.

Nie jestem tego zdania. Ponieważ jednak sprawa ta, jak widzę, budzi wątpliwości, pozwolę sobie zdanie swe w kilku wierszach uzasadnić.

Z powszechnie utartych określeń, *drugiego lutego*, *czternastego lipca*, gdzie dopełniacz jest dopełnieniem czasu *ściśle określonego*, a wyraz *dnia* opuszczono dla skrótu, powstał przez upodobnienie zwrot: *Którego jest dzisiaj? Jest piątego*. Nielogiczne to wprawdzie, ale język o logikę dba mało, — i kto wie, czy takiej formy zwrot sobie kiedy nie wywalczy... Czy mu pomagać do tego? Ja osobiście uważam, że nie — i dlatego mówię: *który jest dzisiaj? który mamy w poniedziałek?* Wahałbym się jednak potępić powiedzenia; *którego mamy jutro?* — bo — usus tyrannus. Ot, walczyłbym już ostrzej ze zwrotem: *piąty sierpień*, który niepotrzebnie wprowadza upodobnienie w kierunku odwrotnym.

Czy to wszystko jednak ma jaki związek z tem, co powiedziałem w zacytowanym wierszu? Sądzę, że niema żadnego. Jeżeli

*rachuję* czas, to istotnie, jak wyżej, mianownik jest odpowiednikiem: *pierwszy maja, ósmy kwietnia* itd. Dlatego w powiedzeniu: *dzień dwudziesty pierwszy marca jest początkiem wiosny* użyję zawsze mianownika. Ale gdy nacisk kładę na zdarzenie jakieś, na jego moment w czasie, skąd już krok tylko do *dzień 8-go kwietnia*, inaczej *data 8-go kwietnia* i określam to datą, gdy mówię *święto trzeciego maja, rocznica szóstego sierpnia, noc dwudziestego dziewiątego listopada*, — to dopełniacz ten będzie zwykłym dopełnieniem i ma charakter zupełnie inny. Stąd już krok tylko do *dzień ósmego kwietnia*; dzień jest tu tylko synonimem wyrazu *chwila, zdarzenie* lub coś podobnego. Krytyka uwiodła tu tylko zbieżność *wyrazów* w obu przypadkach.

Ot, dlaczego użyłem zwrotu *dzień ósmego kwietnia*. Nie płynie z tego, iżby mi nie wolno było powiedzieć *dzień ósmy kwietnia*, — będzie tu jednak już inne znaczenie wyrazu *dzień*.

Takie cieniowanie języka jest jego bogactwem i ścieranie zeń barw zubożyłoby go tylko. A jakże często krytycy grzeszą przesadą w poprawkach, powtarzając je na wiarę pierwszych odkrywców takich błędów! I tutaj np. może mi kto zarzuci, że powiedziałem *zwrócono mi uwagę*; ktoś się dopominał kiedyś w „Poradniku“, że należy mówić *zwrócono moją uwagę*; ktoś inny znowu za germanizm ogłosił wyrażenie, którego tu użyłem: *pozwolę sobie uzasadnić*.

Czy takie krępowanie języka jest słuszne i czy nie podrywa wiary w poprawki nawet tam, gdzie są uzasadnione?

Zakwestjonowano mi również pisownię *choćem, dośćem*, choć, co prawda, mógłbym tu sobie dyskusję ułatwić przez odesłanie sz. krytyka do słowniczka Łosia str. 20, wyd. 25 r. I dziwnie ludzie się nie gorszą, gdy kto napisze *takem powiedział*, a razi ich *toćem, jaćem, dośćem*. Nie mówiąc już o tem, że w samej wymowie odczuwa się pewne odsunięcie tego *-em* (bo takie odczucie może być indywidualne), niech sz. krytyk zechce zestawić zdania: *liściem mu przyniósł* i *liśćem mu przyniósł*; czy podobna stosować pisownię, która nierozróżniałaby — *caeteris paribus* — liczb gramatycznych? To samo: *takieś wieści przyniósł* (takie, a nie inne) i *takeś wieści przyniósł* (wyrzut, że przyrzeczonych wieści nie dał).

Sądzę, że choćby z tego względu takie odróżnianie jest pożyteczne. Jeżeli to, jak widać, budzi jeszcze wątpliwości, to sądzę, dlatego, że takich skrótów często używamy w mowie, a o wiele rzadziej na piśmie.

(Warszawa)

Jan Rzewnicki

2. W zesz. 9. „Poradnika“ w dziale „Na gorącym uczynku“,

jako błąd podano: „Zakazano oświetlać pokojów“. Krasnowolski w „Systematycznej składni jęz. polskiego“ na str. 113 pisze:

„Nawet w takim razie, jeżeli czasownik rządzący, położony w bezokoliczniku, sam nie jest zaprzeczony, lecz zależy od innego czasownika zaprzeczonego (np. nie chcę, nie mogę, nie zwykłem i t.p.) lub posiadającego znaczenie przeczące (np. zabraniam, boję się itp.), — język polski (w przeciwieństwie do ruskiego) wymaga dopełnienia ujemnego w 2 przyp.

„To samo zdarza się również po wyrażeniach nieos. żal, szkoda.

„Chrystus rozdziałów między bracią *czynić nie chciał*“, Skarga.  
 „(Morze) zamierzonych *gianic przestąpić się boi*“, Kochanowski.  
 „Szkoda ust dłużej suszyć kłótnią o zajaca“, Mick.

A więc chyba dobrze: „Zakazano oświetlać pokojów“.

(Warszawa)

M. M.

— I na jeden i na drugi ustęp winniśmy odpowiedź.

Nie przeczę, że w rozumowaniu p. Rz. co do wyrażenia: „dzień ósmego kwietnia“ tkwi pewna doza słuszności, ale właściwie dlatego, że to „rozumowanie“ — to mnie nie przekonuje. Jestem nieprzyjacielem tych ogonków, które wielu dopisuje do liczebników porządkowych; 8<sup>go</sup> czy 8-go, w 15-ym itp. bo ja czytam: osiem-go, w piętnaście-ym itp., natomiast stawiając po liczebniku kropkę (.) np. 8., w 15. od razu widzę, że to liczebnik porządkowy i odmieniam go tak, jak należy. Gdyby p. Rz. był napisał: „dzień. 8. kwietnia, byłby uniknął zarzutu, bo to można czytać zarówno „ósmym“ jak i „ósmego“. Ale nie o to idzie. Wiem, że i Słowacki użył zwrotu

„dwudziesty dziewiąty listopad“

a mimo to obstaję przy swoim, że lepiej powiedzieć (dnia) „dwudziestego dziewiątego listopada“. Wszak Słowacki ma i „dwa dział“, „trzy koronek“, „cztery huryszek“ — a przecież tego nie będziemy naśladować.

Nie nazwałbym też tego „cieniowaniem“ ani barwą: rzecz to prosta, tylko nielogiczna, ale skoro „język o logikę dba mało“ a „większa połowa“ mimo licznych protestów żyje, niechże wegetuje i „8-go kwietnia“, ale niech nie zajmuje miejsca prawidłowemu wyrażeniu.

Co do zwrotu „zakazano oświetlać pokojów“ — opuszczono uwagę redakcji, że to jednak jest dobrze, więc omyłka. To usuwanie przeczących czasowników od wpływu na rząd czasownika dopełniającego jest dziś bardzo powszechne, a dzieje

się to pod wpływem języka niemieckiego i tych, którzy w tym języku myślą. Trzeba jednak tej właściwości polskiej bronić i zachować ją w całości.

Red.

### W Polsce a na Litwie?

Z zacięciem przeczytałem artykuł czcigodnego Ad. Ant. Kryńskiego w zeszycie pierwszym „Poradnika językowego“ z r. b. „Objaśnienie sposobów mówienia: w Polsce, w Warszawie...“ itd. Dawno o sprawach poruszonych tam myślałem. Utworzywszy sobie podobne lecz bądź co bądź odmienne wyjaśnienie, nieśmiało się nim dziełem — jako prawnik z zawodu, a nie lingwista.

A. A. Kryński pisze, że używamy na pytanie *gdzie* przyimka *na* z miejscownikiem, a na pytanie *dokąd* przyimka *na* z biernikiem przy określaniu krajów, które w pojmowaniu mówiących nie przedstawiają się jako ciała określone lub całość państwowa, lecz jako część obszerniejszych całości. Przecież Węgry jednak są i były chyba bezwątpienia całością państwową w pojmowaniu nas wszystkich, a mimo to mówimy „na Węgrzech“ i „na Węgry“! a nie mówimy znów „na Lombardji“ i „na Lombardję“, „na Bretanji“ i „na Bretanję“, chociaż to są w rzeczywistości i w pojmowaniu mówiących części określonej całości — Włoch i Francji! —

Otóż zdaje mi się, że o ile chodzi o ziemie, które czy to są dzisiaj, czy też były kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób w przeszłości związane faktycznie z Polską (np. Węgry unją osobistą, Morawy chociaż nawet za Chrobrego, Wołoszczyzna chociaż jako lenno), to używamy przyimka *na* z miejscownikiem na pytanie *gdzie*, a z biernikiem na pytanie *dokąd*. Pozostaje wprawdzie do wyjaśnienia — Krym, Kaukaz i Sybir; Krym i Kaukaz były przecież w czasach dawnych ciałem określonym, Krym jako tatarska ziemia a Kaukaz jako gruzińska ziemia niepodległa; a jednak nie „w Krymie“ i „do Krymu“, lecz „na Krymie“ i „na Krym“; tak samo z Kaukazem. Otóż — tak mi się zdaje — chodzi tu znów o łączność z Polską, inną wprawdzie, nie faktyczną, lecz uczuciową; *na Krym, na Kaukaz i na Sybir* szło tylu jeńców i wygnańców naszych i w dawnych i w nowszych czasach, tyle ich cierpień te obce ziemie z Polską złączyło, że i przy nich używamy na pytanie *gdzie* i *dokąd* przyimka *na* z miejscownikiem i z biernikiem.

Takie wyjaśnienie a raczej wytłumaczenie usuwa sprzeczność, nasuwającą się przy objaśnieniu A. A. Kryńskiego.

(Poznań)

Bernard Chrzanowski

### III. SZKOLIĆ — SZKOLENIE — WYSZKOLENIE...

Czytaliśmy w „Bellonie“ (t. XXXIV z. 3) artykuł majora Dra Felsztyna, p. t. „Szkolnictwo średnie i wyższe a szkolenie oficerów rezerwy“ i napotkaliśmy ten piękny wyraz na 16 stronnicach — 35 razy w różnych postaciach.

Szukaliśmy we wszystkich słownikach języka polskiego, co ten wyraz znaczy, aleśmy go nigdzie nie znaleźli; dopiero słownik rosyjsko-niemiecki objaśnił nas, że ШКОЛИТЬ = abrichten, zustutzen, dressiren, czyli po polsku: ćwiczyć, kształcić...

Takiej też terminologii używano dotąd zawsze w wojsku polskim: ćwiczone nowozaciężnych (rekrutów), kształcono młodych adeptów w szkołach kadeckich; o „szkoleniu“ nikt nie słyszał i nie potrzebował tego wyrazu, mając dobre polskie.

Ten, kto ten wyraz wprowadził nietylko do piśmiennictwa wojskowego, ale do codziennego użycia, (bo się teraz już nie „ćwiczy“ żołnierzy, ale „szkoli“) zyskał sławę Herostrata i dzieli ją niezawodnie z autorem „służb“ jako oddziałów pomocniczych.

Czyż tak dalece ubogi się zdał język polski w ogólności, a terminologia wojskowa w szczególności, że nie zastanawiano się nad tem i żywcem rusycyzm przeszczepiono na naszą glebę? A przecież — o ile nam wiadomo — terminologia wojskowa z lat Księstwa i Król. Kongresowego była bardzo piękna, równie, jak z tego samego czasu mamy wspaniałą terminologję prawniczą. Czy nikt nie zajął się tą sprawą i pozwolono nasz język zapaskudzić takim wstrętnym chwastem!

I nie dosyć, że „Bellona“, organ poważny i naukowy, jest tak upstrzona „szkoleniem“; — nawet tygodnik popularny żołnierski p. t. „Żołnierz Polski“ najeżony jest „wyszkoleniem“ i tą drogą dostaje się ten wyraz do szerokich mas żołnierskich, które wierząc w poprawność słowa drukowanego, szerzyć będą tę zarazę dalej między ludnością i będą opowiadać patetycznym stylem nie o „ćwiczeniu“, lecz o „szkoleniu“!

Ubolewamy niezmiernie nad tym faktem, bo nie wierzymy, aby wyrwanie tego chwastu było obecnie możliwe; w najbliższej przyszłości zajmiemy się dokładniej stylem i językiem wydawnictw wojskowych, bo może tam jeszcze nie wszystko stracone.



#### IV. NIEKTÓRE IMIONA WŁASNE OSÓB Z KOŃCOWEM O BEZ ODMIANY

Niektóre imiona własne osób z końcówką *o* stają się w dziennikach nieodmiennymi częściami mowy. Że tak jest, udowodnią zwroty i zdania, powtórzone wiernie za pismami codziennymi, wychodzącymi w Krakowie.

1. „Onegdaj pobłogosławiony został w Katedrze w Przemyślu związek małżeński między (tak!) p. Kosobudzką a p. Dr. Stefanem Teczko“ (zamiast Teczką). I. K. C. nr. 116 (1929).

2. „W Warszawie aresztowano Dr. Samuela Pupko“, a niżej w tym samym artykule: „Sędzia śledczy aresztował Dr. Samuela Pupka“. Jaka konsekwencja u tego autora!

W pierwszym zdaniu aresztowano Dr. Pupko (a więc Pupko bez odmiany w pierwszym przypadku), w drugim Dr. Pupka (a więc Pupka z odmianą w czwartym przypadku); ale odmiana, jak się zdaje, błędna, bo, jeżeli nazwisko aresztowanego brzmi w przypadku pierwszym Pupko lub Pupka, to forma 4 przypadku poprawna jest Pupkę; forma Pupka byłaby wtedy prawidłowa, gdyby aresztowany nazywał się Pupek. I. K. C. nr. 101 (1929).

3. „Ojciec św. przyjął nowego rusińskiego biskupa - sufragana ks. Buczko“ (zamiast Buczkę). I. K. C. nr. 289 (1929).

4. „Władze bezpieczeństwa ujęły: Balukiewicza, Ostapkę i braci Michała i Jana Łopatto“ (zam. Łopattów). I. K. C. nr. 346 (1929).

5. „Walne Zebranie uchwaliło zamianować członkiem honorowym p. dyrektora Stefana Marko“ (zam. Markę). Czas nr. 293 (1929).

6. „Członkowie Komitetu... w osobach pp. Chacińskiego Tadeusza, ks. Czartoryskiego, K. Małko...“ (zam. Małki). Czy nie lepiej: „Członkowie Komitetu: Chaciński...“ Czas nr. 263 (1929).

7. „Stało się to dzięki niez mordowanej inicjatywie p. majora Bogotko...“ (zam. Bogotki). I. K. C. nr. 335 (1929).

Dalszych przykładów nie przytaczając zapewniam, że tak samo bez odmiany znalazłem nazwiska pp. Twardy (wojew. Twardo), Pawła Oczki (Oczko), prof. Bratry (Bratro) i księdza Paški (Paško).

Józef Szafran

#### V. NA GORĄCYM UCZYNKU

Z „Wiadomości Literackich“ r. 1929.

Nr. 16. „Ludzie żywi“. *Nowy tom* studjów Boya *dopełniają* wspomnienia o Grottgerze... (p. być *nowego tomu*...).

Nr. 18. „Kronika tygodniowa“. Boją się wykonać *jeden ruch* śmielszy... (p. b. *jednego ruchu* śmielszego).

Nr. 21. *Nie epatuje* egzotycznością, nie pada na twarz przed wszystkim, co pierwotne (dwaj laureaci) (=nie zadziwia egzotycznością).

Nr. 26. Zapłaciła za nią zesłaniem do *Kurskiej gubernji*, skąd po amnestji wróciła, *inwigilowana* pilnie przez policję rosyjską (do guber. Kurs.) (strzeżona).

Nr. 32 b. r. Już Brzozowski zwrócił uwagę na dowolne *mirakulizowanie* rzeczywistości... [może ucudnianie — od czas. ucudnić (Słow. Kard.) to znaczy uczynić cudnym, cudownym].

Ruch teatralny: O nic innego nie należałoby błagać *Teatr Narodowy*, tylko żeby czcił. (Teatru Narodowego).

Nr. 42. Drogi genjuszu. Zdarza się, że zaczynają nienawidzić swoich *bożyszczów* (bożyszcze r. n. — pow. być: bożyszczy).

Gdyby nawet przyszło nam się zastanawiać, czy listu do Bułharyna nie trzeba brać jako „*wallenrodyczną*“ ironję (p. b. jako „*wallenrodyczej*“ ironji).

Podczas gdy Mickiewicz *wybrzydza się* na Warszawę, młoda Warszawa chłonie jego poezje (może: krzywi się, niechętnie patrzy na Warszawę).

Śmierć wspaniała. Nie zatrzyma *humanitarystę*, że to jest poniżenie natury ludzkiej. (p. być — humanitarysty).

Nr. 43. Tę *enigmatyczność* obrazów Malczewskiego można oceniać dodatnio (zagadkowość, niejasność).

Prof. Kolbuszewski umieścił wiersz Kornela Ujejskiego ze „Skarg Jeremiego“, *mało tego* — omówił obszernie ten wiersz jako typowy przykład religijnej poezji konfederackiej (niedość na tem).

### Z „Kurjera Warszawski-go“ r. 1929.

Nr. 217. Dopełniają swój *ekonomiczny strój* płaszczami kąpielowymi (swego ekonomicznego stroju).

Nr. 217. Niewspółmierność wynagrodzeń za jednakowy trud wpływa *deprymująco* na stan finansowy poszczególnych rodzin. (przygnębiająco).

Nr. 224. Jedzie odkrywać cuda *Pieninów* (Pienin).

7. Szczerze ucieszyli się *mnie, człowiekowi*, świeżo z Polski *przybyłemu* (zam. byli mi szczerze radzi, ucieszyli się mną, ze mnie). (Kur. Warsz. Nr. 234 r. b.)

Nie wystarcza już dziś Polakom: „cieszyć się czem“, „cieszyć się z czego“ — muszą się jeszcze „cieszyć na coś“, „ucieszyć się komu“ lub „ucieszyć się do siebie“ (p. Poradnik, zes. 6—7 r. b.).

8. Teraz zaczynają się znowu *konwentykle* zakulisowe (Konferencja w Hadze) (Kur. Warsz. Nr. 235 r. b.).

Co to są konwentykle? Jak liczba pojedyncza? W żadnym słowniku nie znalazłam tego wyrazu<sup>1</sup>).

Nr. 229. W ciągu ostatnich dwóch dni przybyło do stolicy około *kilkadziesiąt* tysięcy osób (kilkudziesięciu)

Nr. 240. Władze rządowe widocznie *ingerować* nie zamierzają (mieszać się).

Nr. 244. Otóż takich wypadków, w których policjanci *ingerują* absolutnie bez sensu, jest wiele.

Nr. 246. Wszystko to, co go uczyniło głośnym, nie może być przez bliskich krewnych *akaparowane* (zagarniane, gromadzone).

Nr. 248. Dozorca miejski, *dozorując* złożone *materjały* brukarskie, zauważył... (dozorując materiałów).

Nr. 249. *Ukrywanie* będą dochodził sądownie (ukrywania).

Nr. 258. Punkt ten odbierał mi wszelką możliwość *ingerencji* do zasadniczych spraw budowy płatowca (mieszania się, kierowania).

Nr. 259. Cóż ma sprawa Wójcika do tych żołnierskich piosenek, które zmuszeni byliśmy wysłuchać na sali sądowej?... (których).

Nr. 259. Jeszcze jedną batalję wydała obrona o *zarządanie* od władz wojskowych dokumentów... Sąd zarządził przerwę celem *zarządania* od władz wojskowych rzeczonoego dokumentu (zażądanie).

Nr. 260. Oficerowie *dali się widzieć* całemu *Piastowowi* (ukazali się — Piastowu).

Nr. 266. Ekonom, stojąc nad robotnikami, wyrzeka *im* w nieopisany sposób... (na nich).

Nr. 271. *Przesilenie*, które nastąpiło na Litwie, nie uważam za przesilenie rządowe, tylko za ogólnopństwowe (przesilenia — ale za ogólnopństwowe).

271. Pan von Rheinbaben czuje się pono *predestynowanym* do tego dziedzictwa... (przeznaczonym, powołanym do objęcia...)

„Cała przeszłość polityczna *predestynowała* go do zajmowania sztywnego stanowiska zarówno w polityce wewnętrznej, jak zagranicznej.

Nr. 276. Pożądana znajomość *na ogrodnictwie* (ogrodnictwa).

Nr. 277. Ten przewodniczący sądu, zwracający się do oskarżonych z najdalej idącą *klemencją*... (pobłażliwością).

Nr. 278. Trzeba sobie uprzytomnić, że reż. Stępniewski doznał w dniu 28 kwietnia b. r. szczególnych *awarji* (uszkodzeń).

Nr. 284. *Wpuszczenie* dwóch żubrów do 3-hektarowego ogrodu nie mogą szumnie nazwać powrotem zwierza do Białowieży (wpuszczenia).

<sup>1</sup> Jest to fr. *conventicule* (pol. zebranie, spotkanie) spolszczone: *konwentykiel!* Polski wyraz już dziennikarzom nie wystarcza.

Nr. 288. Pani Dopijalska pożycza *serwis*, Marja Koczerga pożyczka im srebrny *samowar* (serwisu, samowaru).

Nr. 292. *Pod tą francuską nazwą* kucharze rozumieją (przez tę francuską nazwę).

Nr. 296. Wiedzą, jak to Słowacki uległ Byronowi i Szekspirowi — ale o najbliższych *filjacjach* nie mają zielonego pojęcia (pokrewieństwach, powinowactwach).

Nr. 297. Czyś pan tu nie *przecholował* w paradoksie, panie A. G. S. (przecholował).

Nr. 299. Rozwiązanie Störmera i jego teoria *pokrywają się* w zupełności z eksperymentami i obliczeniami (zgadniają się).

Nr. 299. Zgłoszone będą wnioski, które zasadniczo *pokrywają się* z projektem, zgłoszonym w tej sprawie przez p. Daszyńskiego (zgadniają się).

Nr. 300. Ta ogromna „kicha“, którą, Bóg raczy wiedzieć dlaczego, użyto do propagandy... tygodnia Ligi samowystarczalności! (której).

Nr. 301. Tymczasem Pazur *demolował* urządzenie kawiarni (niszczył).

Nr. 301. Kobiety współczesnej, poświęconej *Lwowowi* (Lwowu).

Nr. 302. *Resztę* dopowiedziała przedwojenna satyra niemiecka (reszty).

Nr. 302. Kreta dzisiejsza prowadzi ożywiony handel z Europą, *Małą Azją* i Egiptem (Azją Mniejszą).

Nr. 405. Śmierć nieoczekiwana nie pozwoliła Benedyktowi XV. przyjąć u siebie *monarchę* belgijskiego... (monarchy).

Nr. 303. Pani Mela była bardzo *zemocjonowana*... (poruszona, podniecona).

Nr. 309. Pan Marjan dolewał sobie *żółtą* Chartreuse (żółtej).

Nr. 310. Tam Majewski napadł na *Szyszko*... Wyrabowanego *Szyszko* przeprowadzono na posterunek policyjny (Szyszkę).

(Warszawa)

M. M.

## VI. POKŁOSIE.

1. *T. Brudzewski*. Płomień na wietrze. Nakład Gebethnera i Wolfa. Warszawa 1929. Stronic 1—267.

Strona 15 ...., „nie *morygenować* starszycę“ (?).

Str. 59. ...., „będzie pan do mnie pisał, *jak* wyjadę“... p. b. gdy.

Str. 72. „Moja doznawała uczucia *obrzydzonej* (?) litości“.

Str. 78. ...., objęcia... Wandy (były) suche, *rapate*“ (?).

Str. 90. „W Paryżu jej martwe życie miało pozory czynności, użyczane przez niezmożony pęd wielkiego miasta“. Niezupełnie jasne.

Str. 170. „Że też pan się *rozprowadza* (?) nad takimi szczytami“.

Str. 201. „Mogły przebywać... w Sacharze“... p. b. na Sacharze.

Str. 241. ....„Donia, *rozanimowana*... wrażeniami“ (podniecona).

Str. 248. ....„wstrętny *chlust* wypruwanych wnętrzości“,

Str. 258. ...(krople) „które uderzały o bruk z taką siłą, że *odtryskiwały* na wsze strony“. Chyba „*odpryskiwały*“.

Str. 258. „Trzymała się kozica liny, o której przed nią wspinał się szereg ludzi“, p. b. po której.

Str. 267. „Wystarczy, że ziemia wessała w siebie słowa tej ostatniej woli, i wystarczy że z jej rdzenia zakielkował choć jeden listek róży“. Niejasne. Listki nie kiełkują.

*St. Sk.*

2. Włodzimierz Perzyński. Wiosna. Powieść. Wyd. II. Warszawa bez roku wydania. Biblioteka Domu Polskiego.

Str. 12. ....„drżącemi... rękami *zakładała* kapelusz“... p. b. kładła.

Str. 15. ....„Stach *podkpiwał* sobie“... p. b. pokpiwał.

Str. 21. ....„kwiatów które się legły nad rynsztokami z *zależałego kurzu słońca*“ (?!).

Str. 30. „Zygmunt nie *lubił*“.

Str. 56. „Nadzieja, że *upije* kolegę...“ p. b. upoi, spoi.

Str. 56. ....„ale *przeplatywał* już melodie urywanymi zdaniem...“ p. b. przeplatał.

Str. 177. ....„ależ ta *Nikołajew* nachodzi mnie...“ p. b. *Nikołajewówna* lub *Nikołajewowa*.

*St. Sk.*

3. H. G. Wells: Ojciec Krystyny Alberty, powieść. Autoryzowany przekład Ireny Krzywickiej. Biblioteka Groszowa, Warszawa. (Bez roku wydania) — str. 424.

Str. 8. ...przyłączyła się czwarta osoba: młodzieniec, który *odpowiadał* (!) *na imię* Wilfreda. Powinno być: ..., któremu *było na imię* Wilfred.

Str. 8. ...znajdował się rodzaj osłoniętej i *względnie* odosobnionej groty... p. b. — *nieco, poniekąd*.

Str. 8. ...*przeptywał* czas oczekiwania... p. b. *uptywał*.

Str. 9, 35, 85, 191, 199 i 350. ...*zadawałający, zadawałającego, zadawałniato, zadowolni, zadawałniając*... Mammy czasowniki: *zadowolić, zadowalać*, powinno zatem być: *zadawałający, zadowalającego, zadowalające, zadowalało, zadowolić, zadowalając*...

Str. 18. ...dopóki go nie *znurzyło* (!) (*nurzac się* we wodzie a *nużyć się* pracą).

Str. 21. ...*ustępywały*... p. b. *ustępowały*.

Str. 22. ...we *właściwym* nastawieniu... p. b. — we *właściwym*. (*Nastawienie* — to znowu nowa zdobycz dziennikarska, wypierająca wyrazy *nastrojenie*, *usposobienie*).

Str. 39. ...w *assyryjskim* dziale... p. b. ...*asyryjskim*.

Str. 41. ...*Labor Party*... Można było użyć nazwy polskiej: *Partja Pracy*, jak na stronie 1, ale skoro piszemy po angielsku, to czynmy to poprawnie, piszmy zatem *Labour* (nie *Labor*).

Str. 56. 102 i 265. ...*najwyższy* czas... p. b. ...*wielki* czas.

Str. 58. ...dostarczył *meble*... p. b. ...*mebli*.

Str. 93. ...bywali *poskromieni*... p. b. ...bywali *poskramiani*..

Str. 119, 115, 125... *zreperują*, *reperacja*, *zreperowano*... p. b. — *zreparują*, *reparacja*, *zreparowano*.

Str. 118. ...prosiliśmy *siostrę*... p. b. *siostry*.

Str. 121. ...a że *motocykla* jeszcze nie *zreperowano*... p. b. ...a że *motocyklu* jeszcze nie *zreparowano*.

Str. 123, 239. ...*przekonywując*, *przekonywujący*... p. b. *przekonywając*, *przekonywający*.

Str. 249, 407. ...*dokonywują*, *dokonywujemy*... p. b. ...*dokonywają*, *dokonywamy*.

Str. 273. Czy *au fonn* pan Preemby wie, że jest panem Preemby? Pocóż to *au fonn*, w dodatku źle napisane: p. b. *au Fond*.

Str. 381. ...rozmawiałem z temi istotami. Smutno mi było za *nich*... p. b. ...za *nie*.

Str. 395. ...*zaspakaja*... p. b. ...*zaspokaja*.

Str. 401. ...*upakarzać*... p. b. ...*upokarzać*.

(Warszawa)

J. S.

## VII. KRONIKA.

Mnożą się, na szczęście, objawy zainteresowania językiem naszym, ukazujące się w prasie i innych kołach działalności publicznej.

Kilka miesięcy temu donosiły dzienniki, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych opracowało zbiór zasad i form technicznego układu ustaw i rozporządzeń i wystąpiło z wnioskiem o przyjęcie we wszystkich urzędach naczelnych tak opracowanego projektu, dla zapewnienia owym formom pożądanej jednolitości. Po omówieniu zasadniczej treści projekt zwraca uwagę także na język ustaw i rozporządzeń i daje mniej więcej takie wskazówki: „Język aktów powinien być prosty, poprawny zwięzły, jasny i wolny od wyrazów

obcych. Zdania należy układać w trybie czynnym (?), unikając o ile możliwości trybu biernego. Należy przestrzegać zasad jednolitej pisowni, ustalonej przez Akademię Umiejętności w Krakowie. Należy używać ustalonej terminologii prawniczej“.

Jeżeli dziennik, z którego wzięliśmy wiadomość, przytoczył dosłownie powyższe wskazówki, to możnaby zaraz tutaj zaznaczyć, że i z powodu tychże wskazówek nasuwają się pewne uwagi językowe („tryb“ czynny; terminologia „prawnicza“); poprzestaniemy jednak na zapisaniu samego chwalebego dowodu dbałości o polszczyznę.

Inny natomiast objaw widzimy w tem co następuje.

Rok już temu na wspólnym zebraniu zarządów Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej w Warszawie wyłonił się projekt powołania ze sfer literackich umyślnej komisji do czuwania nad czystością i poprawnością języka w druku; projekt zyskał uznanie, obmyślenie środków wykonania powierzono wspomnianemu Towarzystwu. Obecnie dochodzą nas wiadomości, że na dorocznym walnym jego zebraniu projekt nie znalazł poparcia; sprawa przeto nie ruszyła z miejsca. Wielka to szkoda bo pomysł był trafny: nad językiem w prasie powinna czuwać przede wszystkim sama prasa.

W nr. 28 z r. b. czasopisma „Tygodnik Prawda“ (w Łodzi) czytaliśmy dobry artykuł Ign. Wieniawskiego p. t. „O zjednoczenie języka polskiego“. Oto tezy autora w streszczeniu: język polski jest jednolity; gwary pozostaną i żyć będą; wypleniać trzeba tylko naleciałości obce w trzech zaborach i różnice dzielnicowe; usuwać odmienne używanie tych samych wyrazów pod względem znaczenia; ujednostajnieniem powinna się zająć Akademia Umiejętności.

„Poradnik Językowy“, spełniając ciężki obowiązek, wypowiedział w r. z. surowy sąd o przekładach p. F. Mirandoli. Sąd był ściśle przedmiotowy i oparty na faktach. Spostrzegają je także inni czytelnicy pomienionych przekładów. Oto np. w nr. 101. z r. b. dziennika „Epoka“, mówiąc o przekładzie powieści R. H. Bartscha p. t. „Książę pieśni“, sprawozdawczyni pisze: „Szkoda tylko, że niedbały przekład Mirandoli zaprzepścił subtelny wdzięk języka oryginału“.

*K. Król.*

## VIII. Z NASZYCH OGŁOSZEŃ.

Znana w kraju fabryka akumulatorów umieściła w tygodniku „Ra“ (Nr. 20 z dnia 19-go maja 1929) ogłoszenie takiej treści:

„Co należy wymagać od dobrej baterji? 1. długotrwałość 2. stałość... 3. zdolność itd.“

Redakcja tygodnika wie zapewne, że wymaga się nie *co*, lecz *czego*, czemu tedy nie poprawia w ogłoszeniach tak ohydnych błędów?

(Warszawa)

J. S.

(Bo tego — niestety — nie czyni żadna redakcja i nawet najwstrętniejsze błędy drukuje, tłumacząc się tem, że za treść ogłoszeń nie odpowiada. Dziwna wymówka!)

## IX. KORESPONDENCJA REDAKCJI

Zwracamy uwagę Szan. Przedpłatników na ogłoszenie wydawnictwa, podające na stronicy ostatniej zesz. 10 z r. z. i zesz. 1 z r. b. warunki abonamentu i sprzedaży dawnych roczników. Nie możemy każdemu żądającemu Nru okazowego odpisywać, że nie wysyłamy numerów okazowych.

Kto chce odpowiedzi, niech nadeśle kartkę pocztową lub znaczek na list.

*P. D. T. we Warszawie.* Odpowiemy w przyszłym numerze, na co odpowiedzieć można. — *P. M. Kl. we Warszawie.* Rocznika 1920 ani luźnych numerów nie posiadamy. Na mniej naiwne zapytania odpowiemy w przyszłości.

---

TREŚĆ z. 2.: — I. Zapytania i odpowiedzi (12—25). — II. Roztrząsania przez J. Rzewnickiego, M. M. i Bernarda Chrzanowskiego. — III. Szkolić — szkolenie — wyszkolenie. — IV. Imiona własne osób na -o bez odmiany przez J. Szafrana. — V. Na gorącym uczynku (z „Wiadomości literackich“, i „Kurjera Warszawskiego“). — VI. Pokłosie przez J. S. i St. : k. — VII. Kronika przez K. Króla. — VIII. Z naszych ogłoszeń przez J. S. — IX. Korespondencja Redakcji.

---

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ROMAN ZAWILIŃSKI.

Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Wolska 19, pod zarządem Marka Szelefriga.

**Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**